

EDWARD SKOWROŃSKI-HERTZ

ur. 1920; Sanok



Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, dwudziestolecie międzywojenne
Słowa kluczowe	projekt W poszukiwaniu Lubliniaków, projekt W poszukiwaniu Lubliniaków. Izrael 2006, życie codzienne, dzieciństwo, rodzina i dom rodzinny, ulica Niecała 10

Najbliższa rodzina i dom rodzinny

Urodziłem się w Sanoku 20 czerwca 1920. Ojciec był wojskowym, był oficerem. Był przeniesiony z jednego do drugiego miasta. Jeżeli pamiętam, to [mieszkaliśmy] tylko na Śląsku, w Bielsku. A ostatni nasz pobyt był w Lublinie od 1924 roku mniej więcej.

Myśmy byli dużą rodziną – czterech braci i siostra przybrana. Najstarszy [brat] to był Maksymilian, drugi był Adolf. Ten Maksymilian był adwokatem, a drugi brat, Adolf, był doktorem. Izrael Hertz to był profesorem i był, jak to powiedzieć, *szagrir* [hebr. ambasador]. [Był] ambasadorem w krajach Afryki, gdzie nie było kontaktów osobistych. Myśmy dostali dziewczynkę małą, którą wzięliśmy do domu. To znaczy [to była] siostra moja. To znaczy adoptowaliśmy [ją]. [Nie z ochronki]. Ja sądzę, że to było raczej z rodziny dalekiej. Ordynans też [był]. Mieliśmy kiedyś ordynansa Żyda też.

Ojciec był oficerem wojsk polskich. Należał do DOK II. DOK – Dowództwo Okręgowe Korpusu i był bardzo odpowiedzialny za wszystkie te sprawy. Jeżeli nie dostał wyższego stanowiska, to tylko dlatego, że chcieli żeby przeszedł na wiarę [chrześcijańską], [żeby] zmienił wiarę. Ojciec się nie zgodził, nie chcieliśmy tego, bo wszyscy znali nas.

Co mogę powiedzieć o rodzicach? Ojciec był Jan Hertz. Matka Gustawa Hertz, ale pańskie imię to było Junglajt. Mama zajmowała się raczej pracą społeczną. Matka była wiceprezydentem tego domu sierot. Z dziadków to pamiętam jednego, to że był w Przemyślu. Miał, zdaje się, sklep jakiś. Bardzo mało pamiętam, bo naprawdę, on umarł w 1922 roku zdaje się, [albo w] 1923.

[Rodzice wywodzili się] mniej więcej z Galicji, z Przemyśla. Co pamiętam jeszcze? W domu u nas była szabla – Honor i Ojczyzna – подарowana przez marszałka Piłsudskiego. Pamiętam, że wisiała na ścianie. Ojciec był w kontakcie [z Piłsudskim]. Nie wiem dokładnie, jak to było. W każdym razie był w armii polskiej. I były jakieś stosunki. Ja wiem o tym, że był jakiś stosunek, kiedy się spotkali w Krakowie, zdaje

się.

[Ojciec] był pierw w Brześciu Litewskim, [potem] był w Bielsku i był wysyłany dla kontroli. Był fachowcem w tych sprawach wojskowych i to dlatego go wszędzie chcieli na każdym miejscu. To [była] odpowiedzialność! DOK II. To były cztery DOK w całej Polsce. I on był jednym z tych naczelników w DOK tego. To znaczy rangi nie dostał. Ciekawa rzecz. W 1939 roku, to znaczy już został zmobilizowany, to dali mu rangę majora.

Nasze mieszkanie przy ul. Niecałej 10, to mieliśmy cztery pokoje. Tam myśmy [sami] zbudowali jeden [pokój]. Było trzy pokoje, i kuchnia, i ubikacja – to było. I myśmy to zmniejszyli, bo chcieliśmy, żeby dzieci miały swoje miejsce.

[Rodzice mieli poglądy] liberalne. To znaczy ojciec w pierwszych latach był w PPS. To znaczy zwolennik PPS-u. A później to w czasach Piłsudskiego na początku, a później w wojsku, to nie było partii. Nie, nie. Skończyła się.

W domu rodzice mówili po polsku. Ale ojciec znał hebrajski.

Data i miejsce nagrania	2006-11-24, Hajfa
Rozmawiał/a	Tomasz Czajkowski
Transkrypcja	Justyna Jasłowska
Redakcja	Maria Radek
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"